

ADAM SOLARZ



HARCERSTWO JELENIOGÓRSKIE
1956 - 1975

Nieprzetarty Szlak

JELENIA GÓRA 2018

ADAM SOLARZ

**HARCERSTWO JELENIOGÓRSKIE
1956-1975
Nieprzetarty Szlak**

JELENIA GÓRA 2018

© Copyright by Adam Solarz, 2018

Autor dziękuje Andrzejowi Piotrkowskiemu oraz Andrzejowi Gawłowskiemu za podzielenie się wspomnieniami oraz udostępnienie zdjęć.

Wydawca, szanujący prawa autorskie fotografów, dołożył wszelkich starań, aby podpisać pracę każdego z nich. Jeżeli jednak nie udało się ustalić autorstwa jakiegoś obrazu bądź też przy podpisie wybrani autorzy zostali pominięci, wydawca uprzejmie prosi o kontakt, wówczas nazwiska poszczególnych osób zostaną zamieszczone w następnym wydaniu.

Na stronie tytułowej widnieje odznaka instruktorów „Nieprzetartego Szlaku”. Symbolizuje uśmiech i radość niesioną dzieciom.

Projekt okładki: Jan Kielbowski

ISBN 978-83-937883-5-4

Zamiast wstępu

Drużyny „Nieprzetartego Szlaku” powoływano już w 1958 roku. Zasadniczo był to efekt ukończenia kursu w Rabce przez wychowawców z placówek opiekuńczo-wychowawczych z terenu Hufca. Zgłaszali się oni z inicjatywą powołania drużyn. Bywało i tak, że sami nie byli instruktorami harcerskimi lub też nie należeli do ZHP. Dlatego najpierw kończyli odpowiedni kurs, składali zobowiązanie instruktorskie, a wówczas mogła zostać powołana drużyna, oni zaś być mianowani na drużynowych.

W placówkach opiekuńczo-wychowawczych, w których zatrudnieni byli instruktorzy harcerscy, powołanie drużyny było formalnością. Z upływem czasu ich działalność stawała się podobna do pracy drużyn specjalistycznych. Różnice pomiędzy nimi uzależnione były od rodzaju i profilu placówki, w której prowadzona była działalność harcerska.

W Chorągwi Dolnośląskiej najwięcej placówek opiekuńczo-wychowawczych i drużyn było na naszym, jeleniogórskim terenie. Każda z nich miała w zasadzie inny profil leczniczo-wychowawczy. Wymagało to od drużynowych umiejętnego doboru programu harcerskiego, skutecznych form i metod jego realizacji. Stąd pojawiało się szereg różnych problemów, które należało rozwiązać, by zapracować na miano Hufca nie tylko o największej ilości drużyn, ale przede wszystkim przyczyniającego się do osiągania jak najlepszych wyników w leczeniu i wychowywaniu podopiecznych dzieci i młodzieży.

Jak zorganizowano prace drużyn, jak radzili sobie drużynowi z realizacją programu harcerskiego, jakie były efekty niełatwej, instruktorskiej służby dzieciom i młodzieży?

Zebrane w tej publikacji wspomnienia, materiały i wypowiedzi, ilustrują wybrane działania tego ruchu i ich efekty, są próbą odpowiedzi na postawione wyżej pytania.

*Bez radosnego dzieciństwa
całe życie musi być kalekie.*

Janusz Korczak

Nieomal od początku swego istnienia harcerstwo starało się jak najlepszą opieką objąć dzieci samotne, chore, wyłączone z normalnego życia w społeczeństwie. Ta inicjatywa zrodziła się z idei dobra, a jej początek sięga 1912 roku. Wówczas to Andrzej Małkowski utworzył drużynę bezdomnych dzieci z lwowskich batiarów, łobuzów i gazeciarzy.

Hufiec lwowski, ze względu na skład tej drużyny, odmówił jej rejestracji. Mimo tego A. Małkowski zapoczątkował wśród instruktorów harcerskich realizację pięknej dewizy zawartej w łacińskiej maksymie *Per aspera ad astra* (*Przez trudności do gwiazd*). Wezwanie to, symbolizujące wytrwałe pokonywanie przeszkód i trudności, moim zdaniem, do dziś nie straciło na swym znaczeniu.

W okresie międzywojennym kontynuowano tę działalność. Osiem lat później w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie powołano dwie drużyny, dziewcząt i chłopców, które przyjęto do ZHP¹. W 1923 roku późniejszy mieszkaniec Cieplic Józef Jakubkiewicz doprowadził do powrotu do Polski dzieci z sierocińców na Syberii. Zamieszkały one w utworzonym dla nich Zakładzie Wychowawczym w Wejherowie. Kontynuowano tam działalność drużyn harcerskich powstałych jeszcze na Syberii².

Ujęcie w ramy organizacyjne drużyn specjalnych miało miejsce już w 1930 roku. Wówczas to Naczelnik Harcerzy Stanisław Sedlaczek w rozkazie L.2 z dnia 1.02.1930 użył nazwy „drużyny specjalne” odnoszącej się do młodzieży ociemniałej, głuchoniemej, niepełnosprawnej intelektualnie i zaniedbanej moralnie. Powołany został Referat Drużyn Specjalnych. Wówczas w prasie harcerskiej zaczęły być publikowane artykuły poświęcone pracy tych drużyn, m.in. w czasopiśmie „Skrzydła”

ukazały się artykuły *Drużyny specjalne* (nr 10 z 1930 roku), *Harcerstwo dzieci chorych* (nr 8-9 z 1933 roku).

Główna Kwatera Harcerek, począwszy od 1932 roku, prowadziła placówki leczniczo-wychowawcze. Pierwszą z nich było Prewentorium Dziecięce w Ośrodku Harcerek na Buczu, a następnie w Zakopanem, Jaworzu i Zakład Leczniczo-Wychowawczy w Rabsztynie. W placówkach tych pracę wychowawczą prowadzono metodą harcerską.

Po wyzwoleniu w 1945 roku na terenie jeleniogórskim nie było „drużyn specjalnych”, o których pisano w rozkazie naczelnika S. Sedlaczka. Na naszym terenie mieszkali natomiast instruktorzy, którzy w minionym okresie drużyny takie zakładali i prowadzili. Byli to wspomniani już Józef Jakubkiewicz i Czesław Hake, który w latach 1934-1935 pracował jako wychowawca w zakładzie wychowawczym dla dzieci „Nasz Dom” w Warszawie. Współpracował z dr. Januszem Korczakiem. We wspomnieniach z tamtego okresu napisał:

*(...) ilekroć sięgam pamięcią do tych odległych czasów mojej pracy w zakładzie wychowawczym, którego duchowym przywódcą był doktor Korczak, to zawsze nie mogę oprzeć się uczuciu wzruszenia i wdzięczności dla losu, który pozwolił mi zetknąć się i pracować z ludźmi i pedagogami tej miary, co Janusz Korczak (...)*³.

Znaczący rozwój korzystania z metody harcerskiej w pracy z młodzieżą specjalnej troski nastąpił w 1958 roku. Był on wynikiem ustaleń naczelniczki ZHP i ministra zdrowia. Ich efektem była decyzja o zorganizowaniu kursu dla wychowawców z sanatoriów i prewentoriów dla dzieci przewlekle chorych i kalekich. Kurs odbył się w dniach 16 lutego-10 marca 1958 roku w Domu Wypoczynkowym „Turbacz” w Rabce-Zdroju, prowadziła go dh. hm. Maria Łyczko. Tam też, w efekcie wędrowki obficie zaśnieżonym szlakiem na górujący nad Rabką szczyt Lubonia, zrodziła się nazwa kryptonim

„Nieprzetarty Szlak” (NSz). Od 1959 roku na kursy przyjeżdżali wychowawcy i nauczyciele z zakładów i placówek opiekuńczo-wychowawczych podległych ministerstwu: Edukacji, Sprawiedliwości, Zdrowia i Opieki Społecznej⁴. Wśród nich byli też uczestnicy z jeleniogórskiego Hufca.

W 1961 roku ze Wschowej do Szklarskiej Poręby przyjechał Andrzej Piotrkowski, który podjął pracę, jako wychowawca w Prewentorium dla dzieci im. Hanki Sawickiej. Założył drużynę, nawiązał kontakt z komendą Hufca. Wkrótce został członkiem Rady Hufca – kierownikiem referatu „NSz”.

Kim był Andrzej Piotrkowski, jakie było jego doświadczenie w pracy z dziećmi wówczas nazywanymi „szczególnej troski”? Na te pytania Andrzej odpowiedział:

Do ZHP wstąpiłem w 1946 roku. Należałem do 2DH im. Kazimierza Wielkiego we Wschowie, prowadzonej przez Czesława Wielgosza. W 1957 roku dostrzegłem młodzież, która ma, powiedzmy, zbyt wiele wolnego czasu i spędza go poza domem i szkołą – głównie na ulicach miasta. Rozmawiałem z nimi, próbowałem zainteresować ich harcerstwem, jego programem i ciekawym sposobem spędzania wolnego czasu. Moje starania przyniosły pozytywny efekt. Zgłosiło się wielu chętnych. Założyłem środowiskową 3 międzyszkolną drużynę harcerską im. Zawiszy Czarnego, nazwaną później „Bawoły”.

W 1958 roku ukończyłem kurs podharcemistrzowski w Centralnej Szkole Instruktorów Zuchowych w Cieplicach. Wzbogacił on moją wiedzę i umiejętności potrzebne do pracy wychowawczej. Nie bez znaczenia były też omawiane tam sposoby zarabiania na harcerską działalność. Moim zdaniem były one niezbyt ambitne, zwłaszcza że w mojej drużynie zarabianie było konieczne, bowiem dożywianie członków drużyny nie mogło być sporadyczne, nie mówiąc już o niezbędnych wydatkach na realizację naszego programu.

Wśród licznych pomysłów na zarabianie, założenie wędrownego cyrku harcerskiego, wydawało mi się najtrafniejsze. Postanowiłem finalizować ten pomysł. Pozyskaliśmy kilkanaście psów w ramach zorganizowanej akcji „łańcuch”. Harcerze chodzili po okolicznych wsiach i za zgodą gospodarzy zabierali te psy, które były uwiązane na łańcuchu, zabieraliśmy też te bezpańskie. Utworzyliśmy schronisko dla psów. Zgromadziliśmy 8 koni i kilkanaście królików, głównie darowanych przez gospodarzy. Podjąłem starania w warszawskim ogrodzie zoologicznym o wypożyczenie młodego niedźwiedzia. Przedstawione argumenty i usilne starania zakończyły się sukcesem – dostaliśmy n i e d ź w i e d z i a!



Treserzy opiekunowie prowadzą niedźwiedzia



Adoptowane psy ciągną wózek pełen królików

Z taką menażerią i 30-osobową drużyną z predyspozycjami bycia „artystami cyrkowymi”, dwoma wozami cygańskimi, które służyły za dom i arenę cyrkową, wyruszyliśmy w Polskę. Intensywna tresura zwierząt, nauka piosenek, recytacji wierszy, doprowadziła do wyszkolenia w miarę zgranego, sprawnego zespołu cyrkowego.

Jeździliśmy po wsiach i miasteczkach, zapraszaliśmy mieszkańców na pokazy cyrkowe. Liczni widzowie oklaskami nagradzali walki bokerskie z niedźwiedziem, prezentowane efekty tresury psów. Recytowane wiersze, głównie Głównie Głównie, śpiewane piosenki, pokazy walk szermierczych i gimnastyczne dopełniały program występów.

Do kasy drużyny zaczęły wpływać środki finansowe. Wystarczało ich na wyżywienie harcerzy i zwierząt. Wtedy pojawiają się kolorowe plakaty reklamowe i lepsze wyposażenie wędrownego zespołu w niezbędny sprzęt. Piesza wędrówka, liczne prace przy zwierzętach, zagospodarowany w pełni czas rozbudzał wśród harcerzy potrzebę bycia użytecznym, co eliminowało do minimum problemy wychowawcze w drużynie.



Drużyna „Bawołów” wędruje od wsi do miast. Na czele kawalkady jedzie konno drużynowy, za nim wóz cyrkowy. Na doczepionej do niego przyczepie niedźwiedź rozgląda się po okolicy.

Zmieniające się potrzeby dorastających harcerzy, zwłaszcza potrzeba kontynuowania dalszej nauki szkolnej, wpłynęły na decyzję zaprzestania wędrówek po Polsce. Niedźwiedź wrócił do ZOO, konie, psy i króliki przejęli okoliczni rolnicy. Natomiast ja w 1961 roku pożegnałem się ze Wschową, spakowałem swoje rzeczy osobiste do wozu cyrkowego, zaciąłem konia i ruszyłem do nowego miejsca pracy w Szklarskiej Porębie Górnej. Koń – nim trafił do miejscowe-

go rolnika, stanowił atrakcję dla dzieci, a wóz stał długo jeszcze przy prewentyjnym pawilonie „Zawisza” jako pamiątka harcerskiej przygody i związanych z nią licznych gawęd.

Andrzej przywiózł pamiątkową kronikę drużyny. W niej znajdowały się zdjęcia i liczne wpisy władz wsi, miast i ich mieszkańców oraz jednostek wojskowych, zakładów pracy, szkół i wiele innych gratulujących harcerzom. Wyrażają one uznanie za ciekawie prezentowany program, sprawiający radość i dający rozrywkę. Same treści wpisów, liczne zdjęcia mogłyby wystarczyć do napisania książki, a może nakręcenia filmu instruktażowego, traktującego o zaradnych harcerzach, ich niebanalnym sposobie zarabiania na niezbędne wydatki oraz niekonwencjonalnych metodach wychowawczych.

W prewentyjnym założyłem drużynę harcerską. Mój sposób pracy z wychowankami przy wykorzystaniu metod harcerskich zwracał uwagę wychowawców pracujących z innymi grupami dzieci. Podpatrywali moją pracę. Zaczynali stosować podobne metody, w efekcie których wychowankowie przysparzali mniej problemów wychowawczych. Poprawiały się ich wyniki w nauce. Zadowolenie wychowanków z tej harcerskiej formy zajęć dostrzegli moi przełożeni z nadzoru pedagogicznego, zalecili stosowanie tej metody innym wychowawcom, delegowali ich na kursy do Rabki. Zaczęły powstawać nowe drużyny.

W ramach poznawania nowych metod pracy wychowawczej, doskonalenia swoich umiejętności praktycznych i wiedzy teoretycznej, na przełomie roku 1961/1962 ukończyłem specjalistyczny kurs harcerski „Nieprzetartego Szlaku” dla nauczycieli i wychowawców organizowany w Rabce.

Po ukończeniu kursu wróciłem nie tylko z nowym zasobem wiedzy, ale i nowymi znajomościami, i z tą szczególną w moim życiu. Poznałem tam Stefanię Steczkiewicz, instruktorkę harcerską z Państwowego Instytutu Pedagogiki Spe-

cialnej w Warszawie. Wkrótce Stefa przyjechała do Szklarskiej Poręby, podjęła pracę wychowawcy w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Szklarskiej Porębie Średniej. W 1962 roku zawarliśmy związek małżeński.

Referat „Nieprzetartego Szlaku”

Pierwsze drużyny harcerskie w placówkach opiekuńczo-wychowawczych powstały już w 1956 roku. Były to: 2 DH przy Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Szklarskiej Porębie, drużynowym był Bronisław Kaczyński; 26 DH im. Bolesława Chrobrego przy Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Sobieszowie, drużynowym był Waldemar Kiniorski.



Koreańczycy na zlocie w Karpnikach; 2 DH przy POW w Szklarskiej Porębie, drużynowy Bronisław Kaczyński (1957 rok)

Po 1958 roku zaczęły powstawać drużyny „NSz”, pierwsza przy Państwowym Prewentorium dla Dzieci w Miłkowie, później przeprofilowanym na Państwowy Dom Pomocy Spo-

lecznej dla Dzieci, następna (powstała w 1962 roku) drużyna dziewcząt w Zakładzie Pomocy Społecznej w Karpnikach i wspomniana już drużyna chłopców w Prewentorium im. Hanki Sawickiej w Szklarskiej Porębie.

Powołanie drużyn było najczęściej efektem ukończenia przez wychowawców z tych placówek specjalistycznego kursu „NSz” w Rabce. W pierwszych latach kierowaniem na kursy zajmowały się poszczególne resorty centralne, którym podlegały placówki opiekuńczo-wychowawcze, a więc poza wiedzą Hufca. Dopiero kiedy absolwent kursu zamierzał powołać drużynę harcerską, współpracował w tym celu z Hufcem. Wkrótce uległo to zmianie. Hufiec mógł sam kierować kandydatów na te kursy i być inspiratorem powstawania drużyn.

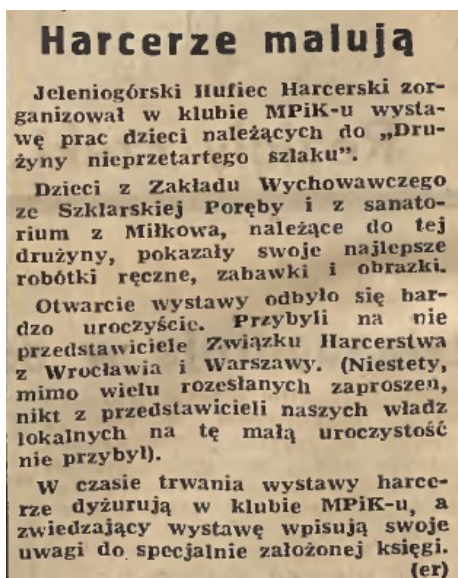
Koordynatorem pracy drużyn „NSz” od 1958 roku w Hufcu był Zbigniew Hajduk. Referat „NSz” powołany został w 1962 roku, jego kierownikiem mianowano Andrzeja Piotrkowskiego. Referat skupił drużynowych i tych, którzy pracowali z podopiecznymi metodą harcerską.

Rozwój drużyn „NSz” miał swoje etapy. Zaczął się od kształcenia kadry w Rabce i powołania referatu „NSz”. Referat był miejscem wymiany doświadczeń, głównie o sposobie wykorzystywania harcerskich metod pracy i ich wpływie na lepsze wyniki w nauczaniu, wychowaniu i resocjalizacji. Był też inicjatorem angażowania drużyn do uczestnictwa w zadaniach Hufca i ośrodków harcerskich.

W 1969 roku, decyzją komendy Hufca, instruktorów „NSz” włączono do struktur ośrodków harcerskich. Było to podyktowane potrzebą wyjścia drużyn poza placówki, w których prowadziły działalność, potrzebą współdziałania na równi z innymi drużynami, uczestnictwem we wspólnych zbiorach, uroczystościach i realizacją zadań wynikających z planu pracy ośrodka harcerskiego.

Takie usytuowanie drużyn nie ograniczało pracy referatu, wymagało specjalizacji. Dobierano tematykę spotkań tak, by dotyczyła określonego rodzaju placówek i występujących w nich problemów w procesie nauczania, wychowania i resocjalizacji. Było to konieczne, bowiem w poszczególnych placówkach opiekuńczo-wychowawczych miały miejsce różne problemy, inaczej także trzeba je było rozwiązywać. Dla nas, instruktorów harcerskich, wiadomym było, że harcerstwo w placówkach opiekuńczych w swych podstawowych założeniach nie może się różnić.

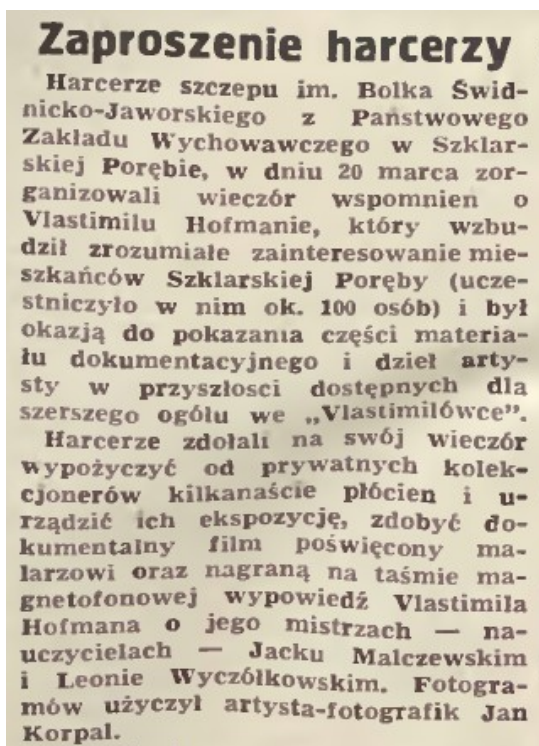
Przykładem wyjścia na zewnątrz drużyn „NSz”, była np. wystawa prac, o której pisała prasa⁵.



W kronice wspomnianej wystawy, hm. Janusz Baszniak członek Rady Naczelnej ZHP, Kierownik wydziału „NSz” Dolnośląskiej Chorągwi ZHP m.in. napisał:

Piękna wystawa dorobku drużyn „Nieprzetartego Szlaku” jest pierwszą wystawą tego typu w skali kraju...

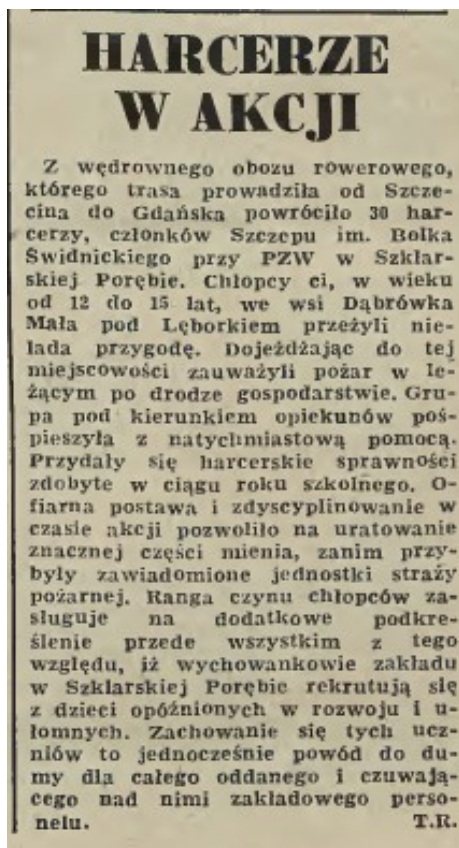
Drużyny „NSz” nie tylko prezentowały własny dorobek, były też organizatorami ciekawych spotkań kierowanych do lokalnego społeczeństwa. Przykładem była działalność 34 szczepu harcerskiego⁶.



W marcu 1970 roku, podczas pogrzebu Wlastimila Hofmana, znanego nie tylko w Polsce malarza, harcerze zaciągnęły wartę przy jego trumnie, szpalerem odprowadzili na cmentarz w Szklarskiej Porębie, gdzie został pochowany.

Praca 34 Szczepu harcerskiego założonego i prowadzonego przez Andrzeja i drużynowych: Annę Klukowską, Elżbietę Pietkiewicz, Stanisława Leszczawskiego, Stanisława Milera, Jerzego Kwaśniewskiego, obfitowała w szereg skutecznie realizowanych, ciekawych inicjatyw. Niektóre z nich to:

- realizacja zadań organizacyjnych powierzonych Hufcowi w ramach Zimowych Spartakiad Młodzieży Szkolnej organizowanych w Szklarskiej Porębie w 1970 i 1973 roku;
- organizacja ognisk harcerskich dla mieszkańców i wczasowiczów;
- wyjazdy do Czechosłowacji w ramach współpracy z tamtejszą młodzieżą;
- wędrownie obozy rowerowe po terenie Polski, w tym na Złot Grunwaldzki⁷.



W 1971 roku 34 Szczep gościł hm. Zofię Zakrzewską, naczelniczkę ZHP i hm. Marię Łyczko, kierowniczkę Wydziału

„NSz” przy GK ZHP. Była to okazja nie tylko do zapoznania z dorobkiem drużyn „NSz” na terenie Hufca, ale też do zaprezentowania pracy drużyn harcerskich w PZW. Panująca w nim atmosfera, harcerski klimat, sugerowały jakby był to dom harcerza a nie zakład wychowawczy. Dyrektorem zakładu (od 1968 roku) była phm. Stefania Piotrkowska.

Uczestnicy spotkania, instruktorzy z terenu Hufca, wysłuchali ciekawych wystąpień dh. Zakrzewskiej i dh. Łyczko. Podzielili się też swoimi doświadczeniami pracy z młodzieżą w różnych placówkach. Wnioskowali m.in. o wprowadzenie tematyki harcerskiej do programu studiów pedagogiki opiekuńczej, a panującą w tym zakładzie harcerską atmosferę, której sami życzyliby sobie w swoich placówkach, uznano za wzorcową w pracy wychowawczej. Uznano, że efekty takiej pracy winny być upowszechniane.



Drużyny harcerzy i harcerek „NSz” maszerują zwartą kolumną ulicą w Szklarskiej Porębie (Dni Szklarskiej Poręby, 1968 rok)

Obozy „Nieprzetartego Szlaku”

Rozwój obozownictwa drużyn „NSz” nastąpił wówczas, kiedy w Hufcu powstała inicjatywa zorganizowania obozu letniego dla młodzieży ze świetlicy Kuratorskiego Ośrodka Pracy z Młodzieżą i „podopiecznych” Milicyjnej Izby Dziecka.

Młodzież ta, często z wyrokami Sądu dla Nieletnich, w roku szkolnym uczestniczyła w zajęciach prowadzonych w świetlicy eksperymentalnej dla młodzieży trudnej przy Młodzieżowym Domu Kultury. Należała ona do 139 DH, której drużynowymi był Zdzisław Żuk, a od marca 1964 roku phm. Marian Pękalski. Współpracował z nimi pwd. Konrad Mieczkowski. Zajęcia odbywały się też w pomieszczeniach zaadaptowanych na pracownię: modelarską, radiotechniczną i fotograficzną, przy ulicy Okrzei 19.

Na czas wakacji (nie wiadomo, dlaczego) placówki te, z wyjątkiem Milicyjnej Izby Dziecka, zawieszały swoją działalność. Wówczas ich podopieczni pozostawali bez opieki. Nadmiar wolnego czasu, spędzanego w grupach rówieśniczych na terenie turystycznego miasta, mógł sprzyjać „zachowaniom chuligańskimi”, jak je wówczas potocznie nazywano. Mógł też niwelować osiągnięte już efekty pracy wychowawczej, a nawet przysparzać młodzieży nowych problemów.

Jak można było temu zapobiec? Na spotkaniu w Hufcu debatowali: kwatermistrz Eugenia Domalewska, komendant Zdzisław Romankiewicz, kierownik referatu „NSz” Andrzej Piotrkowski, Stanisław Bryndza z KMMO i Konrad Mieczkowski, instruktor harcerski. W dyskusji zrodził się pomysł, by młodzież ta uczestniczyła w planowanym przez Hufiec obozie harcerskim. Rozważano pozytywne i negatywne aspekty organizacji takiego obozu.

Pobyt na obozie mógł być nie tylko dobrze zorganizowanym, czynnym wypoczynkiem, ale przede wszystkim przy-

nieść korzyści wychowawcze. Oprócz zmiany klimatu, miał dać młodym ludziom możliwość atrakcyjnego spędzenia wakacji poprzez czynny udział w obozowym życiu, uczestnictwo w realizacji harcerskiego programu: ogniskach, grach, zabawach. Czy taka młodzież także mogła wstąpić do harcerskiej braci? Nie byłaby wówczas nazywana młodzieżą „szczególnej troski”, co byłoby niewątpliwym – pożądanym efektem wychowawczym pracy kadry obozu.

Podjęto wspólną decyzję włączenia tej młodzieży do składu obozu organizowanego przez Hufiec. Ustalono wstępny skład kadry obozu. Komendantem został hm. Zdzisław Romankiewicz, oboźnym phm. Andrzej Piotrkowski, kwatermistrzem phm. Eugenia Domalewska. Do uzgodnienia pozostało: dokooptowanie kadry z Kuratorskiego Ośrodka, uzyskanie zgody rodziców na wyjazd oraz lokalizacja obozu.

Wybór miejsca na obóz nie był trudny. Andrzej zaproponował okolice nad Jeziolem Białym w Brennie. Tam bowiem w 1948 roku był uczestnikiem obozu drużyny harcerskiej ze Wschowej, do której należał. Rodzice w większości wyrazili zgodę na uczestnictwo ich dzieci w obozie. Do składu kadry dokooptowano m.in. Mirosława Wysockiego, Zdzisława Żuka i Konrada Mieczkowskiego.

Obóz rozpoczął się 1 lipca 1963 roku. Od pierwszego dnia młodzież nieharcerska naruszała regulamin obozu, niechętnie realizowała określone rozkazem dziennym zadania. Zdarzało się, że część uczestników, samowolnie, zwłaszcza nocą, opuszczała obóz. Poszukujące patrole harcerskie znajdowały ich kąpiących się w jeziorze czy też na terenach pobliskich ośrodków wypoczynkowych.

Wspomniane przypadki opuszczania obozu, zdarzające się konflikty z pobliskimi mieszkańcami ośrodków wczasowych i miejscową ludnością, celowe niszczenie sprzętu obozowego, drobne kradzieże, doprowadziły do wydzielenia dla tej

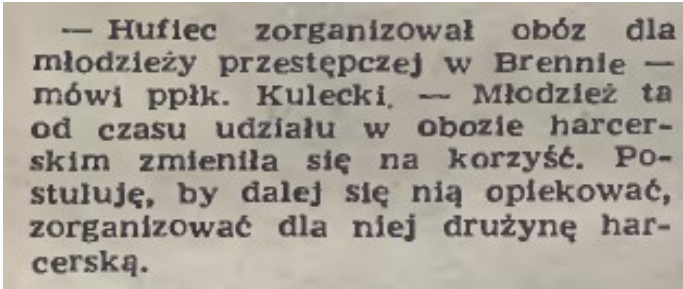
grupy młodzieży osobnego podobożu. Jego komendantem został p hm. A. Piotrkowski. Dobrał kadrę instruktorów w miarę doświadczonych w pracy z młodzieżą, która wymagała 24-godzinnej nadzoru. Konradowi Mieczkowskiemu powierzył funkcję oboźnego.

Ustalili oni odpowiednio dobrany program dla podobożu. Dynamicznie prowadzone zajęcia, szczegółowo określone prawa, obowiązki dla każdego uczestnika podobożu i konsekwentne ich egzekwowanie, eliminowały niemalże całkowicie negatywne zachowania.

Opinie wizytujących obóz nie zawsze były przychylne dla organizatorów. Pojawiły się oceny krytyczne. Negowano celowość organizowania obozów dla „młodzieży trudnej”, a szczególnie wydzielanie osobnych podobożów. Natomiast Powiatowa Rada Przyjaciół Harcerstwa, na jesiennych obradach (1964 rok) nie tylko chwaliła tę harcerską inicjatywę, lecz zalecała dalszą opiekę nad „młodzieżą trudną”. Jej członkowie o inicjatywie tej wyrażali się pozytywnie, deklarowali wymierną pomoc⁸.

Płk. Paweł Kulecki mówił o pozytywnych zmianach zaobserwowanych u młodzieży, która wróciła z obozu, sugerował

(...) zorganizować dla niej drużynę harcerską (...).



— Hufiec zorganizował obóz dla młodzieży przestępczej w Brennie — mówi płk. Kulecki. — Młodzież ta od czasu udziału w obozie harcerskim zmieniła się na korzyść. Postuluję, by dalej się nią opiekować, zorganizować dla niej drużynę harcerską.

Sędzia Sądu dla Nieletnich Alicja Bajowa powiedziała m.in.:

(...) do pracy harcerskiej trzeba by wciągnąć młodzież od najmłodszych lat (...).

Przedstawiciele jeleniogórskiego Aeroklubu, Stanisław Basiora i Włodzimierz Kuczera, zobowiązali się urządzić modelarnie z kompletnym wyposażeniem.

Stanisław Pradzelewski z LOK deklarował pomoc w organizowaniu obozów i szkoleniu instruktorów na kursach żeglarskich, pływackich i strzeleckich.

Komendant OSR Waław Kazimierski zaproponował m.in. pomoc w zorganizowaniu i prowadzeniu pracowni telewizyjnej, radiotechnicznej i telefonicznej.



W pierwszym rzędzie od prawej: Stanisław Bryndza 3-ci, Konrad Mieczkowski 6-ty; obóz harcerzy w Brennie (1964 rok)

Obozy „NSz” organizowane były nadal. W następnym roku harcerze przenieśli się do Nowej Wsi Zbąskiej. Tam, wspólnie z LOK, urządzane były obozy żeglarskie. Tereny obozowe w Brennej przejęło TPD, w Nowej Wsi LOK. Harcerze rozbili swoje namioty w Ławszowej nad rzeką Kwisą, od 1969 roku nad tą samą rzeką, tyle że w Kliczkowie.

Rok później drugi turnus obozu Hufca przeznaczony był dla „młodzieży trudnej”. Obozem kierował hm. Mieczysław Walczak, z-ca komendanta Hufca, drużynową była pwd. Danuta Sitek. Odpowiednio dobrany program był etapem pracy wychowawczej. Większość uczestników obozu składała przyrzeczenie harcerskie i wstępowała do ZHP. W drużynach, wśród rówieśników, nadal kontynuowana była praca resocjalizacyjna.

Już od 1966 roku krąg ten pod kierownictwem Mieczysława Walczaka prowadził pracę resocjalizacyjną, głównie z „podopiecznymi” Milicyjnej Izby Dziecka. Instruktorzy prowadzili wywiady środowiskowe, sprawowali funkcje opiekuńcze nad dziećmi i młodzieżą trudną.

Doskonalono tę pracę. Zorganizowano konferencję popularno-naukową. Dyskutowano o przyczynach patologicznych zachowań młodzieży, wskazywano źródła ich powstawania takie jak: wagarowanie, uczestnictwo w subkulturach, alkoholizm (najczęściej dotyczył rodziców). Analizowano dotychczasowe efekty pracy. Wskazywano skuteczne metody wychowawcze. Uczestniczący w konferencji przedstawiciele Sądu dla Nieletnich i Milicyjnej Izby Dziecka podkreślili znaczny spadek przestępczości wśród nieletnich, który był efektem pracy Studenckiego Kręgu Instruktorskiego przy Studium Nauczycielskim.

Działalność Kręgu od początku jego powołania ukierunkowana była na systematyczną pracę z młodzieżą trudną. Nie ograniczała się do jednorazowych wychowawczych przedsię-

wzięć. Członkowie Kręgu pomagali odrabiać zadania domowe, utrzymywali kontakt ze szkołą i rodzicami. W wakacje wraz z podopiecznymi wyjeżdżali na obozy harcerskie.

W następnych latach programy obozów Hufca ukierunkowane były głównie na szkolenie zastępowych, drużynowych i przygotowanie kadry do samodzielnego organizowania obozów dla drużyn, szczepów i ośrodków harcerskich. Natomiast harcerze z drużyn „NSz”, którzy nie wyjeżdżali na własne obozy drużyn, na obozach Hufca byli „rozpraszeni” w zastępach. Wykonywali zadania funkcyjnych w obozowych drużynach i podobozach. Na równi z innymi zdobywali harcerskie kwalifikacje, uczestniczyli w wybranych szkoleniach.

Decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości z 1971 roku powołane zostały Kuratorskie Ośrodki Pracy z Młodzieżą. W Jeleniej Górze powstała pierwsza tego typu placówka w kraju na bazie wspomnianych już świetlic kuratorskich.

W 1973 roku kuratorski ośrodek przeniesiony został do większych pomieszczeń przy ul. 1 Maja 67. Nie należały one pod żadnym względem do wymarzonych. Wkrótce obok siedziby przydzielone zostały dodatkowe, wymagające kapitalnego remontu pomieszczenia. Instruktorzy, głównie z Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej (WOSR), sami je remontowali. Wymienili zniszczone podłogi, okna, pomalowali ściany, zainstalowali ogrzewanie itp. Warunki lokalowe uległy znacznej poprawie. W lepszych warunkach młodzież mogła korzystać z pomocy kadetów WOSR w odrabianiu lekcji, udzielanych korepetycjach, zajęciach w pracowniach: modelarskiej, radiotechnicznej i fotograficznej.

Pracownie cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży. Szczególnie pracownia modelarska, w której zajęcia prowadzili głównie podchorążowie WOSR m.in.: Piotr Gryko, Ryszard Korzekwa, Zbigniew Borkowski, Aleksander Głowacz, Krzysztof Majewski, Henryk Wróbel, Aleksander Paletyło,

Grzegorz Matla, Jerzy Rusnak, Stanisław Komuda, Tadeusz Mężyk, Zbigniew Siwik, Wiesław Czemul, Franciszek Czera-
niuk. Prowadzili oni nie tylko modelarnię, pomagali w nauce,
udzielali korepetycji, organizowali drużyny.

Angażowanie się członków Wojskowego Kręgu Instruk-
torskiego przy WOSR w prace Ośrodka i drużyn było możliwe
dzięki przychylności Komendanta WOSR gen. Juliana Paź-
dziora, członka Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerstwa przy
jeleniogórskim Hufcu, a wcześniej jego poprzedników.



Korepetycje, odrabianie lekcji jedne ze stałych zajęć w ośrodku

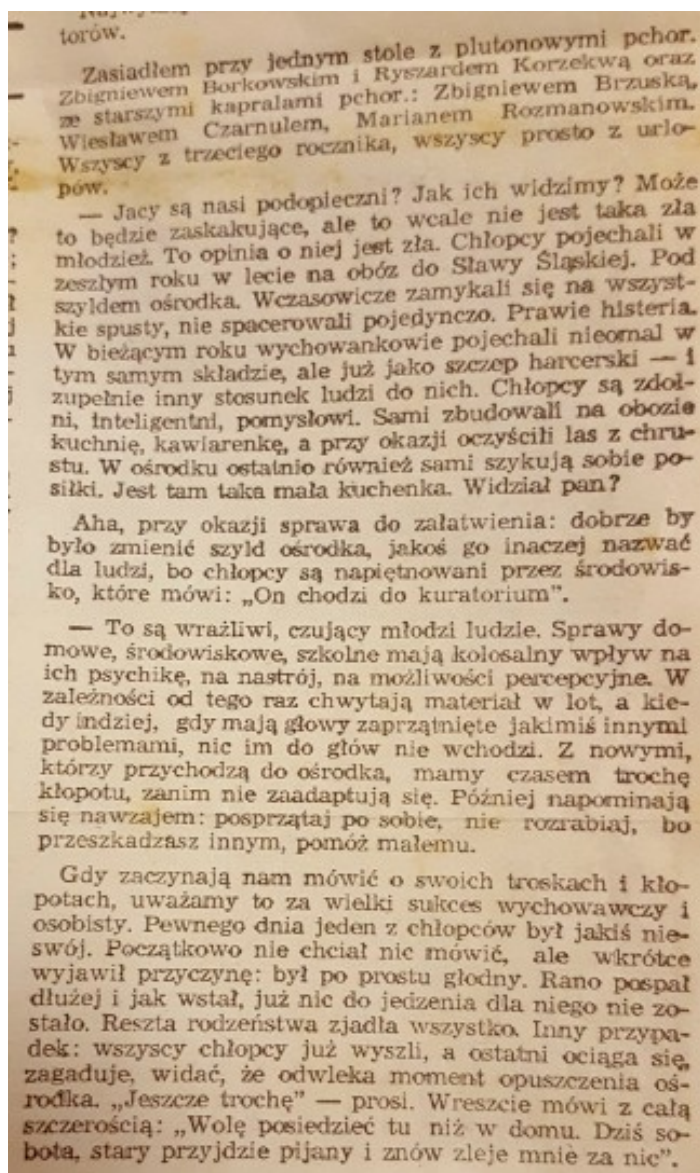
Tylko w 1975 roku efektem pracy instruktorów modelarni było zajęcie przez harcerzy wysokich miejsc w zawodach modeli lotniczych. W V Manewrach Techniczno-Obronnych Chorągwi Dolnośląskiej, w konkurencji Modelarstwo Lotnicze, I miejsce zajęła drużyna w składzie: Waldemar Pawlak – mistrz konkurencji, klasa F2B, Zbigniew Malinowski w klasie FIA – II miejsce, Zbigniew Grzebisz – I miejsce w konkurencji rakiet. W V Centralnych MTO w Warszawie Wiktor Benet zajął IV miejsce w konkurencji rakiet, Jan Barwicki zajął III miejsce w klasie F2B.

Uczestnicy modelarni byli organizatorami wystawy dorobku modelarni w klubie Międzynarodowej Prasy i Książki⁹.



Przybywało podopiecznych kierowanych przez Sąd Powiatowy dla Nieletnich. Powołane zostały następne dwie drużyny, harcerska i zuchowa. Razem ze 139 i 154 Środowiskową

obozach w Radzynie koło Ślavy. O jednym z nich redaktor gazety „Prawo i Życie” Bogusław Gajdziński napisał (tekst na ilustracji poniżej)¹⁰.



Obozy stacjonowały w pobliżu ośrodków wczasowych. Nie było już, inaczej niż w minionych latach, skarg na uczestników obozów. Zapraszali oni wczasowiczów na organizowane ogniska z ciekawym harcerskim programem oraz pokazy – loty modeli samolotów o napędzie silnikowym, kierowanych radiem. Imprezy te cieszyły się zainteresowaniem wczasowiczów i mieszkańców Radzyna.

Praca kadry i podopiecznych harcerzy była niejednokrotnie nagradzana. Znaczącym w skali kraju wyróżnieniem było wręczenie dyplomu ministra sprawiedliwości *za zajęcie 1 miejsca we współzawodnictwie Kuratorskich Ośrodków Pracy z Młodzieżą za 1975 rok.*

Sukcesy te były możliwe dzięki racjonalnemu angażowaniu wielu osób i instytucji do zaspokajania potrzeb materialnych dzieci i młodzieży, do społecznej realizacji zadań Ośrodka – działającego tam Szczepu harcerskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt znaczącej pomocy Rady Przyjaciół Harcerstwa przy miejscowym Hufcu. W jej składzie byli przedstawiciele oświaty, administracji państwowej, wojska, milicji, LOK, aeroklubu i kluczowych zakładów pracy.

Umiejętna współpraca druhów K. Mieczkowskiego, Z. Żuka, M. Wysockiego z wymienionym instytucjami, a zwłaszcza z instruktorami społecznie pracującymi w Ośrodku – Szczepie harcerskim, były gwarantem przywracania dzieciom i młodzieży normalności, powrotu do społeczeństwa.

Szczególnych umiejętności i wiedzy instruktorów wymagała realizacja programu harcerskiego na obozach „NSz” dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Obozy takie organizowane były przez 40 Szczep „NSz” przy Państwowym Domu Pomocy Społecznej Dzieciom w Miłkowie. Każdego roku, pod komendą szczepowego hm. Jerzego Skowrońskiego, harcerze wyjeżdżali na obozy. Pierwszy ich obóz zorganizowany został w Ostródzie nad Jeziorem Drwęckim w 1968 roku.

O działalności Szczepu i organizowanych obozach hm. Jerzy Skowroński napisał m.in.:

(...) Program (obozu) nasz zakładał zwykły tryb dnia i obozowego życia w oparciu, o który harcerze zgrupowani w „NSz” mają zapewnioną ciepłą atmosferę i pobudzające otoczenie. Ma to szczególne znaczenie, gdy opóźnione (w rozwoju) dziecko nie może zamieszkać z własną rodziną. Aktywizacja niedorozwiniętych dzieci na obozie jest sprawą najistotniejszą, musi bowiem doprowadzić do przekonania, że program dnia powinien być żywy i wartościowy... Stosując zasadę normalizacji w życiu obozowym, trzeba pamiętać, że chęci, pragnienia i zadania samych umysłowo niedorozwiniętych muszą być – w możliwie jak największym stopniu – brane pod uwagę i respektowane w codziennej pracy obozowej, wychowawczo-rewalidacyjnej, albowiem przygotowanie do życia dziecka opóźnionego w rozwoju jest niezmiernie trudne, wymaga odpowiednich urządzeń, jak również inicjatywy instruktorów... Harcerze posiadają pełne umundurowanie, a Szczep wszelkie urządzenia niezbędne do prowadzenia samodzielnego obozowania¹¹.

Hm. Jerzy Skowroński w 1974 roku, na wniosek komendy Hufca, odznaczony został przez GK ZHP Krzyżem za Zasługi dla ZHP. Wyróżnieni zostali też instruktorzy tej placówki: pwd. Anna Bibro, pwd. Zofia Maziarz i Ryszard Głuc.

Drużyny „NSz” były organizatorami biwaków i stanic nieobozowego lata. Szczep harcerski przy szkole specjalnej każdego roku w maju i czerwcu organizował kilkudniowe biwaki na terenie powiatu jeleniogórskiego. 59 szczep Harcerski przy Sanatorium Reumatologicznym w Cieplicach, w swoim oddziale w Kowarach, prowadził stanicie nieobozowego lata dla dzieci, które dojeżdżały tam na niestacjonarne zabiegi.

Hufiec dbał o to, by drużyny „NSz” organizowały samodzielne obozy, by ich programy, odpowiednio dobrane i dosto-

sowane do możliwości psychofizycznych uczestników, spełniały pokładane nadzieje. Tylko dla tych potrzeb możliwe było dokonywanie korekt w harcerskim programie na tyle, na ile było to konieczne, by osiągać najlepsze wyniki w nauczaniu, wychowaniu, resocjalizacji i leczeniu podczas trwania obozu.

Doskonalenie pracy instruktorów było konieczne. Wzbogacanie posiadanej wiedzy i umiejętności praktycznych, przygotowanie instruktorów pod względem psychicznym i mentalnym decydowało w dużej mierze o efektach wychowawczych. Wymagało to specjalizacji, która była niezbędna, bowiem inaczej pracuje się z dziećmi w prewatoriach, domach czasów dziecięcych, zakładach wychowawczych, a szczególnie z dziećmi kalekimi lub posiadającymi wady rozwojowe.

Przykładem specjalizacji, poszukiwania najskuteczniejszych metod pracy, były organizowane konferencje metodyczne dla instruktorów z poszczególnych zakładów opiekuńczo-wychowawczych i tak:

- Andrzej Piotrkowski w PZW w Szklarskiej Porębie zorganizował debatę o skutecznych metodach pracy w zakładach Wychowawczych, z udziałem Marii Łyczko;

- Maria Majer w szkole Specjalnej nr 9 Jeleniej Górze zorganizowała konferencję dla nauczycieli instruktorów szkół specjalnych poświęconą sprawom harcerstwa.

Praca Referatu „NSz” koncentrowała się głównie na zadaniach ogólnoharcerskich oraz dążeniu do udziału drużyn we wspólnych inicjatywach Hufca i Ośrodków, a zwłaszcza organizacji wspomnianych już samodzielnych obozów i biwaków. Kiedy była taka potrzeba, udostępniano namioty i ich wyposażenie, wspierano finansowo tych organizatorów.

Było i tak, że praca instruktorów „NSz” napotykała na opór niektórych rodziców. Były takie przypadki, kiedy kwestionowali oni celowość przynależenia do harcerstwa dzieci niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie, a zwłaszcza sprawiających poważne trudności wychowawcze. Zdarzało się, że nie pozwalali córce czy synowi uczestniczyć w zbiórkach drużyny, w której była wspomniana młodzież. Nie miało to zbyt dużego wpływu na pracę instruktorów. Mieli wystarczającą motywację dla swej służby dzieciom i młodzieży, pozytywne oceny i cenione efekty pracy. Najważniejszymi z nich były dni radości, godziny bez troski, które dawało harcerstwo.

Nie bez znaczenia dla takiej motywacji była też symbolika harcerska. Na lilijce umieszczonej pośrodku krzyża harcerskiego są dwie gwiazdki. Symbolizują one oczy harcerza, zawsze szeroko otwarte, gotowe dostrzec dobro i zło, widzące, kiedy, gdzie i komu harcerz może być pomocny. Tłumaczy to szlachetne postawy oraz bezinteresowne angażowanie instruktorów na rzecz dzieci i młodzieży zrzeszonych w Harcerskich Drużynach Nieprzetartego Szlaku.

Drużyny harcerskie „NSz” były nieomalże we wszystkich placówkach opiekuńczo-wychowawczych naszego miasta i powiatu. Był to efekt nie tylko pionierskiej pracy instruktorów Hufca, ale też wsparcia władz oświatowych i resortowych. W 1975 roku pracowało 29 drużyn harcerskich, w tym 9 wychowych „NSz” w niżej wymienionych placówkach:

Domy Wczasów Dziecięcych

Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych „Wrocław”
w Szklarskiej Porębie,
Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych „Łączność”
w Szklarskiej Porębie,
Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych „ZNTK”
w Szklarskiej Porębie.

Państwowe Zakłady Wychowawcze i Państwowe Domy Pomocy Społecznej

Państwowy Zakład Wychowawczy dla dziewcząt
w Szklarskiej Porębie,
Państwowy Zakład Wychowawczy dla chłopców
w Szklarskiej Porębie,
Państwowy Dom Pomocy Społecznej Dzieciom
w Miłkowie,
Państwowy Zakład Wychowawczy w Jeleniej Górze.

Prewentoria i Sanatoria

Prewentorium PKP w Janowicach Wielkich,
Prewentorium „Rozdroże Izerskie” w Szklarskiej Porębie,
Sanatorium Przeciwgruźlicze w Szklarskiej Porębie,
Sanatorium Dziecięce KW MO w Szklarskiej Porębie,
Sanatorium Reumatologiczne w Cieplicach,
Sanatorium „Świetlana Góra” w Karpaczu,
Sanatorium „Świetlana Góra” w Karpaczu.

Państwowe Domy Dziecka

Państwowy Dom Dziecka „Dąbrówka” w Cieplicach,
Państwowy Dom Dziecka „Słoneczko” w Cieplicach,
Państwowy Dom dziecka „Zacisze Leśne w Karpaczu.

Kuratorskie Ośrodki pracy z Młodzieżą

Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą w Jeleniej Górze (przy ul. Okrzei nr 19 później przy ul. Kochanowskiego),
Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą w Jeleniej Górze (w MDK).

Szkoły Specjalne

Szkoła Podstawowa nr 9 w Jeleniej Górze.

W wymienionych placówkach, w których były 3 lub więcej drużyn, powołane były szczepy harcerskie o numerach: 18 (Sanatorium „Zarzecz” w Karpaczu), 38 (PZW w Szklarska Poręba, 40 (Państwowy Dom Pomocy Społecznej dzieciom w Miłkowie), 54 (Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą w Jeleniej Górze), 59 (Sanatorium Reumatologiczne w Cieplicach).

Każdy szczep, każda drużyna w tych placówkach miały swoją historię. Różniła się ona od historii „zwykłych” drużyn, albowiem możliwość korzystania z pełnego programu harcerskiego musiała być ograniczona. Wynikało to przede wszystkim ze stopnia niepełnosprawności członków tych drużyn. Zupełnie inaczej działała drużyna harcerska, której członkowie nie mogli samodzielnie się poruszać lub gdy jej członkowie byli niepełnosprawni intelektualnie. Natomiast tym, co łączyło wszystkie te drużyny były mundur, prawo i przyrzeczenie harcerskie.

Dziś o efektach tej niełatwej służby instruktorskiej mówią m.in.: zachowane w kronikach niektórych drużyn listy gratulacyjne, dyplomy, przyznawane nagrody, zdjęcia z uroczystości, podczas których nagradzano i wyróżniano ich pracę. We Wschowej (27 maja 2017 roku) imieniem 3 Drużyny Harcerskiej Zawiszy Czarnego szczepu „BAWOŁY” nazwano plac przy ulicy Nowe Ogrody. Na stojącym tam cokole widnieje też przesłanie:

Dobrą przeszłością w lepszą przyszłość idziemy.

Harcerstwo zainspirowane angielskim skautingiem, utworzone zostało jako organizacja młodzieży sprawnej fizycznie i intelektualnie. Jego celem, a może jednym z nich, było podniesienie sił fizycznych i psychicznych zrzeszanej młodzieży. Natomiast instruktorzy harcerscy, jak wspomniano, umieli dostrzec fakt, że pewna część dzieci i młodzieży nie cieszy się pełnym zdrowiem, sprawnością fizyczną czy umysłową czy też jest zaniedbana wychowawczo, czasami z biedy weszła w konflikt z prawem. Objęli oni harcerską działalnością tę młodzież z bardzo dobrym skutkiem.

W naszym Hufcu instruktorów i drużyn „NSz” było najwięcej. W *Sprawozdaniu z działalności wydziału „NSz” komendy Dolnośląskiej Chorągwi ZHP za okres 1971-1972* napisano o tym m.in.:

Do hufców posiadających największą liczbę harcerskich i zuchowych drużyn „NSz” należy Jelenia Góra i Trzebnica i z terenów tych hufców drużyny „NSz” organizowały samodzielne obozy letnie.

Harcerstwo jako środek terapeutyczny w procesie rewaliidacji czy rehabilitacji i resocjalizacji dzieci i młodzieży, bez wątpienia pozytywnie zdało egzamin. Wielką zasługę ponieśli dla tej sprawy przede wszystkim instruktorzy harcerscy i to do nich kierowane są te wspomnienia. Niech będą wyrazem pamięci i uznania za ich pracę, nie raz heroiczną służbę instruktorską w drużynach „NSz” naszego Hufca.

Przypisy

1. Bolesław Majewski, *Kartki z dziejów Nieprzetartego Szlaku*, w: *Nieprzetarty Szlak na Dolnym Śląsku 1958-1998*, Wrocław 1999.
2. Adam Solarz, *Harcerki jeleniogórskie 1945-1950*. wyd. własne. Jelenia Góra, 2015.
3. Adam Solarz, *Harcerze jeleniogórscy 1945-1950*. wyd. własne. Jelenia Góra, 2016.
4. Maria Łyczko, *Z dziejów „Nieprzetartego Szlaku”* Rocznik historii harcerstwa nr 6. Warszawa, 2010.
5. (er) *Harcerze malują*, Nowiny Jeleniogórskie nr 16 s. 2. 1966.
(tr) *Zaproszenie harcerzy*, Nowiny Jeleniogórskie nr 15, s. 2. 1970.
7. (tr) *Harcerze w akcji*, Nowiny Jeleniogórskie nr 35, s. 3. 1972.
8. Maria Jarmulukowa, *Harcerstwo szuka przyjaciół*, Nowiny Jeleniogórskie nr 2, s. 6. 1964.
9. Andrzej Gawłowski, *Harcerskie skrzydła 19 Jeleniogórskiej Lotniczej Drużyny Harcerzy im. Dywizjonu 317, 1957-2001* wyd. własne, Jelenia Góra, 2001.
10. Bogusław Gajdziński, *Spotkani mówią część*, Prawo i Życie, 1974.
11. Jerzy Skowroński, *Obozowe lato 40 Szczepu „Nieprzetartego Szlaku” przy Państwowym Domu Pomocy dla Dzieci w Miłkowie*, „Zeszyty historyczne” nr 4, s. 34, 1990.

Pozycje autorstwa Adama Solarza oraz inne wspomnienia o jeleniogórskim harcerstwie dostępne są na stronie: <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=730>

ISBN 978-83-937883-5-4